



Watykan zezwolił na rozpoczęcie procesu kanonizacyjnego ośmiolatki

Kongregacja Spraw Kanonizacyjnych wydała „nihil obstat” dla rozpoczęcia procesu kanonizacyjnego niezwykle francuskiej ośmiolatki Anne-Gabrielle Caron, która zmarła wskutek choroby nowotworowej i pomimo młodego wieku, odznaczała się niezwykle dojrzałą wiarą i zdolnością ofiarowania cierpienia w intencji grzeszników.

Diecezjalny etap procesu beatyfikacyjnego Anne-Gabrielle Caron zostanie otwarty 12 września br. we francuskiej diecezji Fréjus-Toulon, na terenie której żyła dziewczynka. Zgodnie z procedurami, będzie on polegał m.in. na zbieraniu świadectw dotyczących świętości życia Anne-Gabrielle, heroicznosci cnót oraz łask otrzymanych za jej wstawiennictwem.

Jak mówi bp Dominique Rey, ordynariusz diecezji Fréjus-Toulon, Anne-Gabrielle jest „wzorem świętości dla chorych dzieci i ich rodziców”. Z kolei postulator jej procesu kanonizacyjnego, Pascal Barthélemy podkreśla: „Anne-Gabrielle jest

także wzorem dla dorosłych. Jedną z charakterystycznych cech naszych czasów jest takie łączenie marketingu i ideologii, które wymaga zaspokojenie wszelkich pojawiających się pragnień. Wobec tych zjawisk, przypominających niekiedy tyranię, Anne-Gabrielle uczy nas radości i piękna rezygnacji i wyrzeczeń, podejmowanych z promiennym uśmiechem. Zaledwie 3 tygodnie przed swoją śmiercią, zrezygnowała z udziału w obozie ‘wilczków’ [jednostka Skautów Europy dedykowana dzieciom], do którego była tak przywiązana. Z uśmiechem. Jej przykład jest niezwykle wymowny i pouczający dla dzieci, nastolatków... a być może jeszcze bardziej dla nas, dorosłych!”

Anne-Gabrielle urodziła się 29 stycznia 2002 r. w Toulon, jako pierwsze dziecko Alexandre’a i Marie-Dauphine Caron, pobożnych małżonków i członków skautingu chrześcijańskiego. Jej



ojciec jest marynarzem, a mama filologiem. Anne-Gabrielle już jako kilkuletnia dziewczynka odznaczała się wielką i dojrzałą jak na swój wiek wrażliwością na cierpienie innych ludzi. Już jako dwuipółletnia dziewczynka, mówiła, patrząc na krucyfiks: „Jezus cierpi, muszę go pocieszyć”, a następnie ofiarowywała drobne poświęcenia „aby wyciągnąć ciernie z korony Jezusa”. Jako czterolatka dopytywała rodziców, czy wkrótce umrze, dodając, że bardzo chciałaby ujrzeć Dobrego Boga.

Kłopoty zdrowotne dziewczynki rozpoczęły się latem 2008 r., kiedy zaczęła odczuwać uciążliwy ból w prawej nodze. W lutym 2009 r. zdiagnozowano u niej mięsak Ewinga, złośliwy nowotwór kości, który zdążył już dokonać wielu przerzutów. Ciężkie leczenie, które natychmiast

podjęto, miało na celu ewentualną remisję choroby. W tym czasie Anne-Gabrielle bardzo często pytała o to, dlaczego Pan Bóg właśnie ją wybrał do tego doświadczenia. Za radą młodego zakonnika o. Jean-Raphaëla Dubrule, siedmiolatka postanawia ofiarować swoje cierpienie w różnych intencjach, łącząc się z Panem Jezusem. Pomimo trudnego przechodzenia pierwszej chemioterapii, bardzo dużo się modliła i podkreślała, że jest szczęśliwa, bo ma przy sobie oboje rodziców.

Wiosną 2009 r. nastąpiła krótkotrwała remisja choroby. O. Dubrule udzielił ośmioletniej dziewczynce sakramentów Pierwszej Komunii Św. i Bierzmowania. Obecni podczas uroczystości wspominają, że Anne-Gabrielle przystąpiła do Eucharystii z niewytłumaczalną dojrzałością i pobożnością. Sam duszpasterz wspomina: „Nigdy nie widziałem nikogo, kto przyjmowałby Komunię św. tak jak ona. W moim sercu, jako kapłana, ten moment zapisał się jako bardzo poruszający”. Kolejne miesiące, pomimo ciężkich i uciążliwych kontroli lekarskich, przebiegały spokojnie,

a Anne-Gabrielle okazywała w tym czasie coraz większą i dojrzałą troskę o swoich najbliższych: rodziców i trójkę rodzeństwa, choć nie brakło jej przy tym dziecięcego patrzenia na świat. W rozmowie z mamą mówiła, że cieszy się, że nie umarła, bo w Niebie nie miałyby swojego domku z klocków.

Jednakże choroba powróciła w styczniu 2010 r. Bardzo cierpiąca wówczas Anne-Gabrielle mówiła do mamy: "Mamo, są dwie rzeczy, które mnie niepokoją. (...) Po pierwsze, boję się umierać, a po drugie, boję się, że zmęczysz się od tego, że będziesz tak często chodził do szpitala. W lutym, tuż przed najcięższym rzutem choroby, dziewczynka złożyła przyrzeczenie skautowskie, z którego była niezwykle dumna. Kilka dni



później, zmagająca się z wielkim bólem dziesięcioletka wyznała mamie, że poprosiła Jezusa, by dał jej wszystkie cierpienia dzieci przebywających w szpitalu i, że ona przyjmuje je, aby inne dzieci nie musiały cierpieć. Odtąd prosiła też rodziców by modlitwy, zamiast w intencji dusz czyścicowych, ofiarowywali za grzeszników. Tłumaczyła, że strasznym jest dla niej fakt, że ludzie wciąż grzeszą, pomimo Ofiary Jezusa.

Podjęta opieka paliatywna nie przynosiła efektów i dziewczynka cierpiała coraz bardziej z powodu rozsianych po ciele przerzutów choroby nowotworowej. Choć wyczerpana chorobą, nieustannie proponowała rodzicom pomoc w opiece nad trójką młodszego rodzeństwa i w obowiązkach domowych. W nocy z 7

na 8 lipca doznała udaru mózgu, po którym jej choroba weszła w stan terminalny. Do ostatnich dni życia nie przestawała ofiarowywać swojego cierpienia za innych, a bliscy wspominają, że często wzywała Jezusa i rozmawiała z nim, jak z kimś obecnym przy jej łóżku. Tuż przed śmiercią dopytywała obecnego przy niej zakonnika, czy na pewno nie pójdzie do czyścica. Zmarła w opinii świętości 23 lipca 2010 r. po blisko trzydziestogodzinnej agonii.



źródło : wiara.pl